

Joanna Godlewska
Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0003-3960-7347

Mosty kulturowe i metafizyczne. O poezji Wojciecha Gawłowskiego

Poetyckie narracje Wojciecha Gawłowskiego swe źródło biorą w rzeczywistości jego codziennego doświadczenia, jednak jest to tylko widzialny okruszek tego poetyckiego świata. Refleksje poety wychodzą daleko poza doświadczenia empiryczne i konsekwentnie łączą się z obrazami kosmosu, Absolutu, z dziedzictwem historii i świata kultury.

Gawłowski zadebiutował w roku 1978 tomikiem *Błądźnik równowagi*. Zbiory kolejne przypadły na lata: 1985 – tu powstały dwa tomy: *Przypisy do przepowiedni* oraz *Zmienna losowa*, następnie w 1993 (rok powstania czasopisma „Topos”) – *Prowincja zimowego zmięzchu*, 2000 – *Zapach gasnącej świecy* oraz *Podania, życiorysy, legendy i baśnie*, 2003 – *Głosy, obrazy i sny*, 2008 – *Prowincja ostrów miasta*, 2011 – *Lunapark nieśmiertelności*, 2015 – *Różo szronu* oraz ostatni tom wydany w roku 2018 – *Muzeum Dusz Czyścicowych*. Krzysztof Kuczkowski zauważył powtarzające się okresy literackiego milczenia poety, w których nic nie zostało opublikowane. Jednak w tym nietworzeniu jest osadzony konkretny zamysł. Kuczkowski wyjaśnia to w sposób następujący:

[Gawłowski – J.G.] pisze mało, ale kiedy już pracuje w słowie, to pracuje z determinacją, jakby od tego miało zależeć zbawienie. Należy do klanu outsiderów, którzy z uporem składają rozbite zwierciadło, mimo że uczone głupstwo prorokuje: tego zwierciadła złożyć nie można – jego części są w nieustannym ruchu, a poza tym całość nie istnieje¹.

1 K. Kuczkowski, *Poezja późnej godziny*, [w:] W. Gawłowski, *Prowincja ostrów miasta. Wiersze i poematy z trzydziestolecia z 1977–2007*, Ostrów Wielkopolski 2008, s. 98.

Poeta tworzy już czterdzieści lat i w miarę upływu czasu wiersze swoje przeorganizowuje i wkłada do nowych cyklów i poetyckich tomów, jak gdyby chciał poprzez to nadać wierszom nowy kontekst, nową treść. Warto przyrzeć się twórczości Gawłowskiego, by zrozumieć, skąd wzięło się to jego pokawałkowane, będące w nieustannym ruchu poetyckie zwierciadło.

Jako pewien klucz do interpretacji poezji Gawłowskiego posłuży trop konkretnej klasyfikacji zawarty w monografii Edyty Sołtys-Lewandowskiej *O „ocalającej nieporządek rzeczy” polskiej poezji metafizycznej i religijnej drugiej połowy XX i początków XXI wieku*. Badaczka prezentuje typologię najnowszej polskiej poezji metafizycznej, w której liryka Gawłowskiego mieści się wraz z twórczością ks. Jana Twardowskiego w kategorii poezji jako „sakralizacji codzienności i potoczności”². Kategoria ta stanowi jedną z części składowych klasyfikacji poezji metafizycznej XX i XXI wieku, wśród których Sołtys-Lewandowska wyróżnia także następujące typy sakralizacji: mityczno-archetypiczną, sakralizację będącą elementem immanentnym poetyki oraz sakralizację *à rebours*³.

Sakralizacja codzienności i potoczności opiera się na uświęceniu obu tych przestrzeni poprzez wprowadzenie pierwiastków wywodzących się z religii. U Gawłowskiego są to elementy pochodzące głównie z religii chrześcijańskiej. Kategoria ta objawia się na poziomie stylizacji wierszy opowiadających o ogólnoludzkich, a czasem intymnych doświadczeniach na język Biblii, modlitwy, liturgii (w tym leksyki chrześcijańskiej i kościelnej) oraz przy wykorzystaniu symboliki sakralnej. Sołtys-Lewandowska przywołuje jako przykład wiersz *Chleb powszedni* z tomiku *Lunapark nieśmiertelności*, w którym symbolika chleba z modlitwy powszechnej staje się synekdochą cierpienia⁴. Wspomniany wiersz jest reprezentacją zjawiska szerszego, bo otwierającego na aspekty metafizyczne. Sięgnijmy także do innych zbiorów liryki Gawłowskiego, by zrozumieć przyczyny – dlaczego metafizyka połączona z tematami powszedniego życia i tradycji to dla poety zagadnienie tak istotne.

Codziennosc jawi się w tej poezji jako niepokojąca i niebezpieczna. Bieżące wydarzenia budzą grozę, zadają rany; tak jak wtedy, gdy „listonosz wbija [...] w plecy/ codzienną gazetę”, co jest metaforą niebezpieczeństwa drzemającego w mediach i pozornie zwyczajnych informacjach. Ucieczkę

2 E. Sołtys-Lewandowska, *O „ocalającej porządek rzeczy” poezji metafizycznej i religijnej drugiej połowy XX i początków XXI wieku*, Kraków 2015, s. 48.

3 Tamże.

4 Tamże, s. 336.

i ratunek może stanowić świat poetyckiej wyobraźni. Ważna jest literatura i sięganie do przeszłości. Teraźniejszość, która może rozmywać się w niejasnym czasie politycznych perturbacji, potrzebuje osadzenia, ukorzenia, łącznika z tym, co elementarne i kanoniczne. I tak Gawłowski sięga do tekstów kluczowych w historii kultury: „w takiej przepastnej chwili/ dobrze jest mieć pod ręką/ te wiotkie kręgosłupy książek”⁵. W nich – książkach – Gawłowski może znaleźć umocowanie dla trudnego życia oraz odnajduje inspiracje dla swoich lirycznych obrazów. Poeta jest silnie związany z kulturą i tradycją. Dlatego jego wiersze nie mają znamion groteskowych utworów quasi-metafizycznych, ale stają się rzeczywistą refleksją nad światem i Absolutem⁶. Nie są pustym, tendencyjnym pisaniem o metafizyce, ale rzeczywistą próbą jej ujęcia. Gdyby było inaczej, metafizyczne zagadnienia byłyby u poety okazjonalne, a nie konsekwentnie realizowane zarówno na poziomie formy, jak i treści utworów. Gawłowski ostrożnie kształtuje swoje wersy i dzięki temu udaje mu się nie popaść w inflację poetyckiej frazy. Tym bardziej że współcześnie ryzyko pustostowania jest dość duże.

Edward Kasperski, autor eseju *Stare i nowe w poezji metafizycznej*, przyczynę groteskowości współczesnej poezji metafizycznej upatruje w poluzowaniu związków z tradycją. Gatunki, które biorą nazwę od procesów zachodzących w sztuce, Kasperski określa mianem rewingu, remake’u czy recydingu, a wśród przykładów wymienia filmy o wskrzeszaniu egipskich mumii i filmy z Harrym Potterem. Dla badacza zjawisko to jest syndromem rozwoju konsumpcyjnych kategorii – mody, promocji i reklamy, od których poeci uprawiający lirykę metafizyczną (jeżeli są rzeczywiście wierni tradycji) pozostają dalecy:

Należy jednak zasygnalizować najpierw dwa problemy, które rzutują na współczesną sytuację poezji metafizycznej. Pierwszy dotyczy tego, jaki status przyjmuje w niej tradycja: w jakiej mierze współczesna poezja ją respektuje, wchłania, konsumuje i kontynuuje, na ile pozostaje w tym prawdziwie metafizyczna, a w jakim stopniu zamienia ją w kostium, *decorum* lub pretekst do czegoś, co w samej rzeczy ma niewiele wspólnego z metafizyką i poezją metafizyczną⁷.

Wojciech Gawłowski, zanim znalazł się w konstelacji poetów „Toposu” (dalekiej od paradygmatu kultury konsumpcyjnej) i zanim dołączył do

5 W. Gawłowski, *Żyjnia*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, Poznań 1985, s. 12.

6 Zob. E. Kasperski, *Stare i nowe w poezji metafizycznej*, „Tekstualia. Palimpsesty Literackie, Artystyczne, Naukowe” 2011, nr 2 (25), s. 18–19.

7 Tamże, s. 17.

literackiej grupy „Poboki”⁸, zaczynał sam, tworząc lirykę, którą można by zakwalifikować do nurtu egzystencjalnego, metafizycznego. Jego pierwszy tomik poetycki, *Błądźnik równowagi*, przemawia za dużą poetycką świadomością, jaka wyróżniała go podczas debiutu.

Piszący te słowa
budujące
jak mosty powietrzne
na odwrocie mapy
swojej wyobraźni
uwzględniającej dwukrotne porwanie Europy
i reszty świata
opatrzył je legendą
która w końcu

opowiada się⁹

Gawłowski to budowniczy, którego surowcem są słowa: „słowa/ budujące/ jak mosty powietrzne” – takie założenie dla swojej liryki obiera w debiutanckim tomie. Fraza ta czyni sugestię, jakie idee będą dla Gawłowskiego ważne. Zaczyna on twórczą drogę od wypowiedzenia *credo*, że poeta to wysłannik z misją, który w obliczu zbanalizowania świata i kultury staje się nośnikiem wyobraźni, prawdy i piękna. Staje się przekąźnikiem celowo zapominanej historii.

Tłem dla narracji Gawłowskiego jest rzeczywistość, z której poeta wyrasta. Urodził się w Ostrowie Wielkopolskim, tu mieszka, tworzy i konsekwentnie prowincję czyni sceną swoich lirycznych wynurzeń. Pojawiają się w jego rzeczywistości zwyczajne atrybuty codzienności: autobus, gazeta; występują członkowie rodziny i przyjaciele. Zdarzają się też elementy codzienności czasem budzące niepokój. Takie, które mogą budzić skojarzenia z okresem PRL-u, a są jednocześnie na swój sposób apokaliptycznie uniwersalne: puste ulice miasta, kostnica, popiół i ogień; gdzie są obecne lęk, nicość i bezsenne noce (przykłady z wierszy *Błądźnik równowagi*, *Żyjnia*, *Ukoronowanie pamięci* z cyklu *Błądźnik równowagi*). W tych utworach pojawiają się konkretne miejsca, wydarzenia i detale. W późniejszej twórczości poety częstsze będą nawiązania do natury zakorzenionej, objawiającej echa boskości, natury nasyconej pięknem, afirmowanej i podziwianej ([*** *Jesienna*

8 Gawłowski związał się z grupą „Poboki” w 1981 r. Zob. E. Głębička, hasło *Poboki*, [w:] tejże, *Grupy literackie w Polsce 1945–1989. Leksykon*, Warszawa 1993, s. 604.

9 W. Gawłowski, *Wspomnienia z przyszłości*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, dz. cyt., s. 7.

różo szronu...], *Bądź pozdrowione drzewo* – wiersze z tomu *Prowincja ostrów miasta*). Zdecydowanej większości wierszy przyświecać będzie duch klasycystyczny. Zdaniem Edyty Sołtys-Lewandowskiej cechy te decydują o ideowej przynależności Gawłowskiego do nurtu afirmacyjnego poezji metafizycznej¹⁰. „Część tej poezji stanowią utwory otwarte na wymiar spotkania z Innym”. Ta z kolei cecha liryki Gawłowskiego sytuuje go w jednej grupie z Eugeniuszem Tkaczyszynem-Dyckim oraz Krzysztofem Kuczkowskim¹¹.

Poeta nie musi daleko szukać inspiracji. Sam proces tworzenia może stać się źródłem zachwytu i doskonałym poetyckim tematem. Łącznikiem z Absolutem jest dla Gawłowskiego (oprócz sakralnych i kulturowych odniesień) właśnie proces tworzenia, który daje poecie poczucie korzystania z boskiego przymiotu *pontifex*, ponieważ poeta staje się dzięki tej kreacji budowniczym tworzącym w poezji wymiar nieskończoności:

Rękopisu błady świt
 Snu sympatyczny atrament
 Ciemne
 rozświetla jasne
 Linie proste
 nieskończone
 Strzępki wersów
 Noc, sen głęboki sens¹².

Podobna myśl znajduje wyraz również w wierszu *Poeta Tymoteusz Karpowicz* (również z tomu *Muzeum Dusz Czyścowniczych*). Gawłowski objaśnia, że bycie poetą to misja sięgania do źródeł języka, a „poezja [to – J.G.] niemożliwa potencja odwieczna”¹³, siła immanentna.

Interesujące jest, w jaki sposób Gawłowski odnosi swoje opowieści do dzieł minionych epok. Takim bezpośrednim odwołaniem jest utwór napisany prozą (z *Błądnika równowagi*) – *Guliwer*. Przywołany tu bohater powieści Jonathana Swifta stanowi metaforę człowieka istniejącego na granicy dwóch skrajnych światów, w których niemożliwa okazuje się komunikacja. Nie chodzi jednak o niezajomość języka obcej kultury, lecz narzucanie przez społeczeństwo dominujące swojego stylu myślenia jednostce. Gawłowski ujmuje tę myśl następująco:

10 E. Sołtys-Lewandowska, *O „ocalającej porządek rzeczy” poezji...*, dz. cyt., s. 125.

11 Tamże.

12 W. Gawłowski, *Noc, głęboki sens*, [w:] tegoż, *Muzeum Dusz Czyścowniczych*, Sopot 2018, s. 13.

13 Tamże, s. 14.

Jego [czyli języka] moc sprawcza może napawać przerażeniem zwłaszcza ludzi wyrażających się w szczególnie wyszukany sposób, naprawdę groźna jest tylko wtedy gdy myśli się słowami nienaturalnej wielkości¹⁴.

Fraza brzmi bardzo uniwersalnie. Ale czy jest to przypadek, że pierwotnie Gawłowski wypowiada ją w PRL-u?

Wyobraźnia prowadzi Gawłowskiego w przeszłość, do osiągnięć cywilizacji i do pamiątek kultury. Z poezji Gawłowskiego wyłania się ontologiczny wymiar sztuki i tworców kultury, które stają się narzędziem w służbie rozumienia świata oraz odkrycia jego boskiego, metafizycznego fundamentu¹⁵. Nie jest to jednak poezja religijna, który to gatunek jest skłonny do transformowania w karykaturalne, osobliwe formy¹⁶, lecz poezja żyjąca kulturą, zawierająca pierwiastki transcendencji.

Dzień przynosi ukojenie
szpik egzystencji wypełnia
twoje
nie pogrzebane przecież
kości
choć w końcu żyjesz
z tego
starannie utrzymanego cmentarza
biblioteki aleksandryjskiej
z trzepoczącym się wśród spopielonych atlasów nieba
feniksem¹⁷

Wiersz *Didaskalia* to opowieść o dramatycznej egzystencji poety, będącym dla świata nikim innym jak tylko szaleńcem, którego sens życia wynika z przeszłości obecnej w metaforze „cmentarza biblioteki aleksandryjskiej”. Świat nie zrozumie potrzeb intelektu, o czym poeta wie, sygnalizując to już w wierszu *Wspomnienia z przyszłości*. Pisze tam, że i statua wolności, i „pomnik wędrującego Diogenesa/ [...] stają się zabytkiem klasy zerowej”¹⁸ – że gubią znaczenie, że odchodzą w zapomnienie. Dla niego samego jednak

14 W. Gawłowski, *Guliwer*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, dz. cyt., s. 20.

15 Zob. W. Stróżewski, *O metafizyczności w sztuce*, [w:] tegoż, *Wokół piękna. Szkice z estetyki*, Kraków 2002.

16 Taką kategorię za Edwardem Balcerzanem piszącym o poezji Juliana Przybosa opisuje Edyta Sołtys-Lewandowska. Zob. też, *O „ocalającej porządek rzeczy” poezji...*, dz. cyt., s. 116–117.

17 W. Gawłowski, *Didaskalia*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, dz. cyt., s. 19.

18 W. Gawłowski, *Wspomnienia z przyszłości*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, dz. cyt., s. 7.

sięganie do myśli pierwszych, starożytnych mędrców jest niczym sól ziemi, jest nadzieją na odnalezienie harmonii w pogmatwanym świecie.

Twórca odnosi się do tradycji starożytnych jeszcze silniej. Już nie przez antycznych, mitologicznych i metaforycznych bohaterów, a w ogólnej koncepcji cyklu *Przypisy do przepowiedni*¹⁹. Pojawiają się w tych utworach apokaliptyczne (niczym u św. Jana czy Sybilli) obrazy nicości, wędrowni, miejsc widmowych, opuszczonych miast. Jest to świat konający, w którym wyobraźnię i sztukę zamyka się w rezerwach; gdzie niepodległość nie równa się wolności; gdzie codzienność jest czerstwa i niewygodna. Za funkcjonowanie w takiej rzeczywistości płaci się wysoką cenę i trudno o uzyskanie logicznej odpowiedzi, dlatego tak jest. *Przypisy do przepowiedni* wydane zostały w roku 1985 jako pokłosie dramatycznych lat stanu wojennego i lat kryzysu zastanego po nim. W takiej perspektywie można odnieść wrażenie, że poeta tworzy wiersze, które mają stać się próbą objaśnienia czasu trudnego w polskiej historii. Gawłowski czyni to jednak bardzo subtelnie, poprzez historyczną aluzję. Nie trzeba, nie wolno nawet mówić wprost o stanie wojennym w latach 80., wystarczy, że przywołana została postać Nerona i „pożoga Wiecznego Miasta”. Metafora ta jest na tyle zręcznie dobrana, że pozwala odnieść wydarzenia z 1981 r. do szerszego kontekstu historycznego. Bo nie raz zdarzało się przecież, że rewolucja pożerała własne dzieci... Jest w takim sposobie obrazowania zamysł głębszy, sugerujący działania metafizyki czy historiozofii w całych dziejach.

Ważna w tym względzie jest kategoria pamięci. Poeta przytacza w wierszach obrazy świata o barwie stali i żelaza, w którym miasto jest jak magma – rozpełzłe i bezkształtne (wiersz *Ukoronowanie pamięci*, cykl *Błądnik równowagi*²⁰). Brakuje intelektu, emocji, przywiązania do historii. Pojawiają się tylko jednostki podtrzymujące pamięć, przywołujące osiągnięcia cywilizacji i kultury. A kultura ubożeje, jest jej mniej w otaczającym świecie. Jeśli się pojawia, to na zasadzie skojarzeń u jednostek pielęgnujących myślenie. Jak w wierszu *Autobus* (z cyklu *Błądnik równowagi*²¹). Jest to swista scena rodzajowa współczesności – niemy tłum i niema (czy raczej „bezglównie krzycząca”) dziewczyna; chociaż są obok siebie, nie słyszą się i nie rozumieją. Jak na obrazie Edvarda Muncha. W percepcji poety dwie przestrzenie nakładają się na siebie w sposób niewiarygodnie podobny, tak że

19 W. Gawłowski, *Przypisy do przepowiedni*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, dz. cyt., s. 37–44.

20 W. Gawłowski, *Ukoronowanie pamięci*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, dz. cyt., s. 14.

21 W. Gawłowski, *Autobus*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, dz. cyt., s. 15.

aż zadaje on pytanie: „czy jest to cytat z obrazu Muncha?/ czy jest to cytat z rzeczywistości?”.

Zbieżność fikcji i świata realnego powraca do poety w innym wierszu, w którym:

mała Amerykanka
prosi w liście do Boga
„aby psy żyły tak długo
jak ludzie”²².

Niestety, „Bóg kłopotliwie milczy jak każdy/ dorosły”. Utwór podejmuje fundamentalne, egzystencjalne zagadnienie – życia, jego sensu i bezsensu śmierci. Odpowiedzi nie ma. Nawet w filmie reprezentującym gatunek przywołany w tytule wiersza – *Mondo Cane* – odpowiedzi nie będzie. Co więcej, tytuł wiersza zasadnie może budzić skojarzenia z rozwojem filozofii metafizycznej. *Mondo Cane* Gawłowskiego jest niejako odpowiednikiem *mondo civile* Giambattisty Vico²³. Obie kategorie są mocno zakorzenione w świecie materialnym, świat „pieski” (nędzny) czy „społeczny” (rozwinęty, ułożony) wynikają z działań człowieka, ale jednocześnie są silnie nacechowane pierwiastkami metafizyki. W wierszu Bóg pozostaje bezgłówny na nieszczęśliwe życie człowieka. Za pociechę może służyć w dalszej części wiersza jedynie mit o założeniu Wiecznego Miasta i postać Wilczycy, która wykarmiła ludzi jak swoje własne dzieci. Aż trudno nie pomyśleć tu o przewrotnej w tym kontekście frazie Edwarda Stachury „człowiek człowiekowi wilkiem”... A Edward Stachura patronował przecież grupie literackiej „Poboki”, z którą Gawłowski był związany²⁴.

Lata 70. i 80. nie były dla Gawłowskiego epoką upragnioną. W wierszu *Z każdej myśli wyziera jaźń wszechświata* pojawia się gorzkie zdanie:

Nie sądziłem że będziemy
Prekursorami tej epoki
Obce ciała i myśli
Zakłócały coraz częściej
Pracę naszych mózgow²⁵

22 W. Gawłowski, *Mondo Cane*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, dz. cyt., s. 21.

23 Zob. E. Kasperski, *Stare i nowe w poezji metafizycznej*, dz. cyt., s. 13.

24 Por. E. Głębička, hasło: *Poboki*, [w:] tejże, *Grupy literackie...*, dz. cyt., s. 604.

25 W. Gawłowski, *Z każdej myśli wyziera jaźń wszechświata*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, dz. cyt., s. 9.

Wspomniany czas debiutu poety przypada na okres politycznych i społecznych niepokojów. Na czas nowej propagandy, rodzącego się kolejnego kryzysu gospodarczego i kryzysu w kulturze. W matematyce w przypadku pomnożenia dwóch liczb ujemnych uzyskuje się wynik dodatni. Czytając najwcześniejsze wiersze Gawłowskiego, można odnieść wrażenie, że stosuje on podobną zasadę – mnoży frazy podchwytliwe i wieloznaczne, obrazy pełne sprzeczności, ironii, dwuznaczności, aby obnażyć kwestie absurdalne w świecie PRL-u i dotrzeć tym samym do sensów podstawowych w perspektywie wszechświata, co jawi się jako jedna z nieodzownych cech poezji metafizycznej.

Wszechświat jako tło rozgrywających się u Gawłowskiego wydarzeń lub element odgrywający rolę w codzienności wielokrotnie powraca. W tomie *Błądźnik równowagi* pojawiają się następujące jego warianty: obraz Ziemi widzianej z lotu ptaka, pomniejszonej, zależnej od planet i sił panujących w układzie słonecznym; wszechświat jako jaźń, przestrzeń funkcjonowania świadomości i nieświadomości oraz przestrzeń komunikacji z nieistniejącymi cywilizacjami; Ziemia jako przestrzeń niosąca realne zagrożenie dla człowieka, która może stać się przyczyną śmierci. W kolejnych cyklach poetyckich z tomu *Zmienna losowa* Gawłowski tworzy inne kreacje wszechświata: jest to przestrzeń wypełniona tym, co obce, z umiejscowionym w niej rozedrganym, niespokojnym światem; wszechświat jako Chaos wymagający uporządkowania i spowiedzi niczym starotestamentowa Sodomia; wszechświat jako uobecnienie Boga (wyrażonego synekdochą „źrenica wszechświata”). Te różnorodne kreacje dowodzą tego, iż Gawłowski nie traci perspektywy, że to, co dzieje się w jego bezpośrednim otoczeniu, stanowi fragment niezmierzonej, absolutnej całości. Poszczególne wiersze poety to mikrokosmosy, w których można odnaleźć pierwiastki liryki metafizycznej, czasem przechodzącej nawet w historiozoficzną. To mikrokosmosy, w których poeta tworzy niczym „mosty powietrzne” poetyckie, metafizyczne i kulturowe łączniki z przeszłością, przyszłością i Absolutem. Ten ostatni tkwi w drobinach świata, naturze, ziemskim globie i całym kosmosie. Zatem każdy opis będący próbą uchwycenia świata czy wszechświata jest próbą wyrażenia Absolutu:

[...] abstrakcyjna substancja metafizyki podlegała, rzecz jasna, rozmaitym modyfikacjom. Warunkowała je specyfika poezji i właściwości wiersza. Poezja metafizyczna tworzyła w efekcie stop refleksyjno-liryczny. Zamiast szlifować suche, abstrakcyjne idee, komunikowała w pierwszym rzędzie podmiotowe przeżywanie ludzkiej kondycji w kosmosie oraz sensu istnienia. Wyrażała do nich osobisty, emocjonalny, intymny, „człowieczy” stosunek. Metafizyka

poetycka różniła się tedy z natury rzeczy od filozoficznej lub teologicznej za-
barwieniem estetycznym, subiektywnymi akcentami, zmysłową wrażliwością,
obrazowaniem, perspektywą egzystencjalną, wartościowaniem, językiem i sty-
lem, adresatem oraz przeznaczeniem. Cechy te stanowiły o jej odrębności za-
równo w poezji, jak i wśród innych dyskursów metafizycznych²⁶.

Liryka Gawłowskiego jest spójna z teorią poezji metafizycznej i jej
szczegółowym charakterem wyrażonym przez Edwarda Kasperskiego. Po-
eta pozostaje wierny klasycznym formom, zwłaszcza że treść, którą wyra-
ża przez dziesięciolecia, należy do prawd uniwersalnych, ustabilizowanych
i niewrażliwych na kulturowe, przemijające mody ponowoczesności²⁷:

[...] metafizyka zagospodarowywała pola, które nauka zostawiła odłogiem.
Poddając się naciskowi nowoczesności, nieprzerwanie ewoluowała, różnico-
wała się i polaryzowała wewnątrz. Rolę scholastycznej dostarczycielki „naj-
wyższej, ostatecznej prawdy” zamieniła na status „butiku z różnościami”. Stała
się w efekcie tworem amorficznym, o niejasnej tożsamości i kondycji, dostoso-
wującym się uległe do zmiennych, kapryśnych koniunktur i mód nieprzewidy-
walnej ponowoczesności.

Nie ulega wątpliwości, że w takiej rozluźnionej, amorficznej postaci me-
tafizyka okazała się atrakcyjna dla poezji, a nieprzerwanie eksperymentują-
ca poezja – atrakcyjna dla metafizyki. Metafizyka oferowała poezji „tchnienie
wieczności”, iluzję głoszenia prawd trwałych i bezwzględnych oraz obcowania
z Absolutem, poezja metafizyce – wtajemniczenie w nowoczesność. Zasada łą-
czenia opozycyjnych dyskursów – *discordia concors* – znalazła tu wdzięczne za-
stosowanie. Poezja metafizyczna objawiła się tedy jako owoc podwójnego sie-
roctwa: poezji, którą opuścił ślepo oddany nauce rozum, oraz metafizyki, która
zwątpiła w możliwość ogarnięcia Absolutu²⁸.

Owo sieroctwo nie jest jednak Gawłowskiemu straszne. Nie zwątpił ani
w rozum, ani w Absolut. W perspektywie kosmicznej dali poeta staje się
uprzywilejowaną jednostką, która może zobaczyć, zrozumieć i powiedzieć
więcej, staje się profetą. W *Zmiennej losowej* świat jest przedstawiony jako
wspomniana „rozedrgana tkanka”, co może kojarzyć się z przesłaniem o mar-
ności zawartym w starotestamentowej *Księdze Koheleta*. Gawłowski pisze:

(w jego atmosferze [świata – J.G.] gwałtownie płoną meteoryty i inne ciała
uznane za obce)²⁹

26 Por. E. Kasperski, *Stare i nowe w poezji metafizycznej*, dz. cyt., s. 8.

27 Por. tamże, s. 21.

28 Tamże, s. 9.

29 W. Gawłowski, *Zmienna losowa*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, dz. cyt., s. 25.

Z odczytanego cytatu wyłania się ważny w kontekście kultury i metafizyki odwieczny topos *vanitas*. Choć pesymistyczny (bo przypominający o przemijaniu), w liryce Gawłowskiego zyskuje wydźwięk pozytywny – ponieważ zakorzenia świat poety w tradycji, nadaje jego poezji ciągłość z kulturą dawną, fundamentalną. Zmienność i niepewność losu to coś, co może niepokoić i budzić „stylowy smutek” (czyli dojrzałą świadomość) jednak tylko u jednostek szczególnie wrażliwych, takich jak Hamlet i poeta. Odnalezienie przez Gawłowskiego podmiotu współodczuwającego jest ratunkiem przed osamotnieniem i zapomnieniem; jest „kojącą fikcją/ uśmierzającą ból i bunt”.

Liryczne kreacje Wojciecha Gawłowskiego wzbogacone o tradycje kulturowe i metafizyczne dają możliwość odnajdywania analogii pomiędzy czasami, w których przyszło mu literacko dojrzewać i tworzyć, a światem przodków, służą rozumieniu świata i odkrywaniu sensu istnienia, służą też zbudowaniu porozumienia między nim a przeszłością i przyszłością. Z tego właśnie powodu Gawłowski zaczyna pisać – aby znaleźć sens i równowagę w świecie z równowagą zaburzoną. W świecie, w którym miejsce poety jest ściśle ograniczone i skazane na samotność.

Po upływie kilkudziesięciu twórczych lat poetyka Gawłowskiego się nie zmienia. W dalszym ciągu twórca pozostaje stoicko wierny klasycznej formie, metafizyce i chrześcijańskiej tradycji wzbogaconej o kulturowe i historyczne inspiracje. Jedyne, co się w jego wierszach zmienia, to świat wyobrażony i przedstawiony. Gawłowski odciska w tych lirykach ślady XXI wieku i rewolucji cyfrowej, którą ocenia krytycznie:

Politycy jak zwykle chorowali na władzę a chorzy
na nieuleczalne choroby
zakładali szkoły przetrwania na Facebooku
stając się celebrytami
na krótką chwilę życia.
A ty klikaj!
Stawiaj kropkę nad i.
Niech będzie jedną
wielką samogłoską bólu.
Świat jest w kropce³⁰.

Próbą ogólnego usystematyzowania kategorii metafizyczności w poezji Gawłowskiego byłoby skorzystanie z propozycji Edyty Sołtys-Lewandowskiej, która utworzywszy kilka koncepcji metafizyki w poezji współczesnej,

30 W. Gawłowski, *W kropce*, [w:] tegoż, *Muzeum Dusz Czyścących*, dz. cyt.

stwierdziła, iż „każdy projekt metafizyczny musi się jakoś opowiedzieć, a kombinatoryczny system tych elementów tworzyć będzie dla każdego poety odpowiedź na jego idiomatyczną koncepcję metafizyki”³¹. Zdaniem badaczki do stworzenia dzieła osadzonego w doświadczeniu metafizycznym konieczne jest podjęcie zagadnień takich jak: 1) byt i istnienie; 2) świat; 3) doświadczenie, egzystencja, empiria; 4) transcendencja, absolut, nieskończoność; 5) zadanie pytań uniwersalnych i fundamentalnych lub podjęcie rozważań nad tymi zagadnieniami; 6) przedstawienie konkretnego punktu widzenia. U Gawłowskiego koncepcja ta wyraziłaby się we własnościach następujących: świat metafizyki i kultury w jego liryce nie jest z pewnością akcydentalny, przypadkowy i jednostkowy; jest to świat zakorzeniony w historycznym i kulturowym doświadczeniu, które spaja nieustanne patrzenie na nie z dystansującej perspektywy kosmosu wypełnionego pierwiastkami boskimi³².

Twórczość Gawłowskiego wsparta jest na gruncie starożytnej, boskiej triady prawdy, dobra i piękna, która w ciągu upływających dziesięcioleci była wielokrotnie podważana. O tych naruszeniach poeta pisze i stara się przywrócić fundamentalną rolę idei, a poprzez to przywrócić obecność *sacrum* w świecie; jednak, co ważne, jego punkt widzenia jest wolny od stricte religijnego. Sięga on do fundamentów ogólnoludzkiego doświadczenia, ugruntowanego w doświadczaniu *sacrum*, i próbuje wytłumaczyć to doświadczenie przez pryzmat teologii chrześcijańskiej. Do wielu spośród tych kategorii, pojawiających się we wczesnych wierszach poeta powróci w twórczości późniejszej – czy to za sprawą nowo omawianego zagadnienia, czy literalnego powtórzenia wiersza sprzed lat w nowym zbiorze poezji, na zmodyfikowanym tle ideowym (na przykład wiersz *Didaskalia* pojawia się w cyklach: *Błądźnik równowagi*, *Różo szronu* oraz w *Muzeum Dusz Czyścicowych*).

Tak jak w „otwarcu języka [w przypadku poetów grupy „Toposu” – J.G.] wydarza się świat”³³, tak i u Gawłowskiego w stworzonych przez niego pierwszych i późniejszych wierszach wydarza się świat. Jest to świat wyraziście naznaczony Absolutem i to już od debiutanckiego tomu *Błądźnik równowagi*. Gawłowski-debiutujący to twórca z już obraną intelektualną ścieżką i ukształtowanym dojrzałym warsztatem stylistycznym porównywanym do warsztatu Jarosława Iwaszkiewicza, Adama Ważyka czy Józefa

31 Zob. E. Sołtys-Lewandowska, *Stare i nowe w poezji metafizycznej*, dz. cyt., s. 120.

32 Tamże, s. 121.

33 W. Kudyba, *Rozmowa w drodze*, „Topos” 2012, nr 5, s. 8.

Czechowicza³⁴. Gawłowski to poeta grupy „Topos”, która w 2018 roku obchodziła 25-lecie istnienia. Lata istnienia grupy można by symbolicznie jeszcze rozszerzyć o lata debiutów poetów z „Toposem” związanych. Gawłowski zadebiutował w tym gronie jako pierwszy, już 40 lat temu.

BIBLIOGRAFIA

Gawłowski W., *Błądźnik równowagi*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, Poznań 1985.

Gawłowski W., *Muzeum Dusz Czyścicówych*, Sopot 2018.

Gawłowski W., *Prowincja ostrów miasta. Wiersze i poematy z trzydziestolecia 1977–2007*, Ostrów Wielkopolski 2008.

Gawłowski W., *Przypisy do przepowiedni*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, Poznań 1985.

Gawłowski W., *Różo szronu. Wiersze metafizyczne i religijne*, wybór i układ M. Juda-Mieloch, Ostrów Wielkopolski 2015.

Gawłowski W., *Zmienna losowa*, [w:] tegoż, *Zmienna losowa*, Poznań 1985.

Głębička E., hasło: *Poboki*, [w:] tejże, *Grupy literackie w Polsce 1945–1989. Leksykon*, Warszawa 1993.

Kasperski E., *Stare i nowe w poezji metafizycznej*, „Tekstualia. Palimpsesty Literackie, Artystyczne, Naukowe” 2011, nr 2 (25).

Kuczkowski K., *Poezja późnej godziny*, [w:] W. Gawłowski, *Prowincja Ostrów miasta. Wiersze i poematy z trzydziestolecia z 1977–2007*, Ostrów Wielkopolski 2008.

Kudyba W., *Rozmowa w drodze*, „Topos” 2012, nr 5.

Sołtys-Lewandowska E., *O „ocalającej porządek rzeczy” poezji metafizycznej i religijnej drugiej połowy XX i początków XXI wieku*, Kraków 2015.

Stróżewski W., *O metafizyczności w sztuce*, [w:] tegoż, *Wokół piękna. Szkice z estetyki*, Kraków 2002.

SŁOWA KLUCZOWE: Wojciech Gawłowski, „Topos”, poezja, metafizyka, tradycja

34 K. Kuczkowski, *Poezja późnej godziny*, dz. cyt., s. 97.

CULTURAL AND METAPHYSICAL BRIDGES. ON THE POETRY OF WOJCIECH GAWŁOWSKI

Summary

Wojciech Gawłowski is the oldest poet of the “Topos” poetry group. After his debut in 1978 with the volume entitled *Błędnik równowagi* [The Labyrinth of Balance], he also co-founded the group Poboki. From the beginning, his poetry was saturated with elements of metaphysical reverie on the role of man in the world and the universe. Gawłowski has not succumbed to the post-modern fashions, he has retained his taste for tradition, constantly taking care to enrich his lyrical statements with Biblical, literary and cultural themes. Thanks to this, he brings out of his poems a living word which is up-to-date despite the changing history.

KEYWORDS: Wojciech Gawłowski, “Topos”, poetry, metaphysics, tradition